Zrezygnowali ze ścigania pedofila, by nie ujawniać technik śledczych

7 marca 2017

Prokuratorzy stanowi w stanie Waszyngton wycofali wszelkie zarzuty wysunięte przeciwko podejrzanemu o pedofilię. Sprawa United States vs. Jay Michaud dotyczy mężczyzny, który korzystał z witryny „Playpen". Jest jedną z niemal 200 postępowań, w których pojawia się pytanie o to, jak bardzo prowadzący śledztwo mogą angażować się w działania hakerskie.

Sprawa przeciwko Michaudowi jest drugą, w której prokuratura wycofuje zarzuty. Przed sądem konieczne byłoby bowiem ujawnienie szczegółów dotyczących sposobu zdobycia dowodów przeciwko oskarżonemu. Departament Sprawiedliwości uznał, że woli na razie zrezygnować z ukarania pedofila niż ujawnić tajne techniki śledcze.

„Rząd musi wybrać pomiędzy ujawnieniem tajnych informacji a rezygnacją z zarzutów. Ujawnienie informacji nie wchodzi obecnie w grę. Zrezygnowanie ze sprawy zanim jeszcze zapadły w niej jakiekolwiek decyzje daje możliwość ponownego wniesienia oskarżeń w wyznaczonym przez prawo czasie, gdy rząd będzie gotów, by dostarczyć danych na temat wykorzystanych technik" – napisała we wniosku do sądu prokurator Annette Hayes.

Obecnie Departament Sprawiedliwości ściga w USA ponad 135 osób, które korzystały z „Playpen". Obecnie wiadomo, że w ramach prowadzonego śledztwa FBI przejęło i przez 13 dni prowadziło pedofilską witrynę. W tym czasie zainstalowano na niej specjalny kod, który pozwolił śledczym na zidentyfikowanie adresów IP tych, którzy łączyli się z „Playpen" za pośrednictwem sieci Tor. Dzięki temu ich śledzenie i zidentyfikowanie było banalnie proste. DoJ nazywa

swój kod „sieciową techniką śledczą” (NIT), ale specjaliści ds. bezpieczeństwa nie mają wątpliwości, że mamy tutaj do czynienia z tym, co zwykle nazywa się malwarem.

Obrońcy oskarżonych domagali się dostępu do kodu źródłowego wspomnianego kodu. W podobnej sprawie w stanie Nowy Jork FBI opisuje zarówno rodzaje pornografii dziecięcej, jaka była udostępniana 150 000 użytkowników „Playpen” oraz możliwości swojego kodu. W ubiegłym roku sędzia Robert Bryan nakazał przekazanie obrońcom Michauda kodu źródłowego oprogramowania, ale rząd go utajnił i na razie opiera się próbom przekazania go obrońcom w ponad 100 toczących się sprawach. Dotychczas wielu oskarżonych przyznało się do winy, a prokuratorzy zrezygnowali z niewielkiej liczby spraw.

Problem informatycznych technik śledczych i możliwości włamywania się przez organa ścigania do komputerów podejrzanych dotyczy wolności osobistych i obywatelskich. Stał się on a USA tym bardziej palący, że w międzyczasie przyjęto nowe zasady działania sądów federalnych i rozszerzono uprawnienia asystentów sędziów. Teraz mogą wydawać oni zgodę na użycie narzędzi takich jak NIT nie tylko na terenie działania ich sądu, ale dla całego kraju. „Obawiam się, jeśli rząd zyska prawo do włamania się do komputerów wystarczającej liczby obywateli, to stanie się to nie tylko atrakcyjnym narzędziem śledczym, ale będzie wykorzystywane do szpiegowania. […] Szpiegowanie stanie się wówczas niezwykle łatwe i tanie” – mówi Christopher Soghoian z American Civil Liberties Union, który doradza też Kongresowi USA w kwestiach technologicznych.

Wielu prawników uważa, że organa ścigania powinny mieć prawo do dokonywania włamań do sieci i komputerów, szczególnie tam, gdzie podejrzany używa technik i narzędzi służących do ukrywania się.

Autorstwo: Mariusz Błoński
Na podstawie: ArsTechnica.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl